Numer 171. Lwów dnia 28. Lipca 1871 — Piątek. Rok III.

**Wychodzi codziennie o godzinie 3ciej po południu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych**

Przedpłata wynosi: we LWOWIE rocznie 14 złr.—półrocznie 7 złr.—ćwierćrocznie 3 złr. 50 ct.—miesięcznie 1 złr. 20 ct

Z przesyłką pocztową w PAŃSTWIE AUSTRYACKIEM: rocznie 18 złr.—półrocznie 9 złr.—ćwierćrocznie 4 złr. 50 ct. —miesięcznie 1 złr. 50 ct.

Z przesyłką pocztową ZA GRANICĄ: do Prus i do Rzeszy niemieckiej 7 złr. (4 talary) — do Francyi, Belgii i Anglii 8 złr. 80 ct. (18 franków) – do Szwajcaryi 7 złr. (16 franków) – do Włoch i Rzymu 10 złr. 40 ct. (22 franków)— do Turcyi, Bułgaryi i do Księztw Naddunajskich 7 złr. (16 franków) kwartalnie.

Numer pojedyńczy kosztuje 6 centów.

# UNIA

„Diligite homines, interficite errores.“ (S. Aug.).

Redakcya przy ulicy Sykstuskiej N. 647²/₄.
Administracya w kamienicy kapitulnej Nr. 24 m.
Ogłoszenia wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą 5 ct. od wiersza. — Reklamacye niepieczętowane wolne są od opłat. Manuskrypta się nie zwracają. — W Krakowie przyjmuje prenumeratę księgarnia Jaworskiego. Dla W. księztwa Poznańskiego i Prus księgarnia p Tytusa Daszkiewicza w Poznaniu. Dla Prus także księgarnia p. Priebatscha w Ostrowie. W Wiedniu Haassenstein & Vogler, Neumarkt Nr. 11. Hamburg, Frankfurt n. M. Berlin, Lipsk, Basel (Schweiz) i Wrocławiu: A. Oppelik, Wollzeile 22; Rudolf Mosse, Seilerstätte 2. Berlin, München i Nürnberg: Sebastyan Korabek, Neubau 71. W Berlinie Zeidler & Comp., Leipzigerstr 37 W Paryżu J. Mianowski (Commission & exportation Julien rue des Ecoles 24.)

Ogłoszenia (inseraty) i prenumeratę miejscową przyjmuje we **Lwowie**: Ajencya „*Czasu*“ i „*Unii*“ A. Piątkowskiego, plac katedralny 31. tudzież księgarnia Sayferta i Czajkowskiego.

„Alacriter instate proposito vestro, infracto animo iniquitati resistite et malum in bono vincere conamini, intendentes oculos in mercedem illis paratam, qui pro Christi nomine decertaverint“.
(*Pius IX do redaktorów „Unii“ d. 28. kwietnia 1870. r.*)

*Lwów, 28. lipca.*

*Vaterland* otrzymuje z Pesztu z kompetentnego źródła następujące ciekawe doniesienie, które tu podajemy w całej treści:

„Wiadomo, że zaraz po utworzeniu gabinetu hr. Hohenwarta, hr. Andrassy nie miał nic spieszniejszego, jak udać się do Wiednia, aby, jak inspirowane organa wówczas utrzymywały, poinformować się osobiście względem planów hr. Hohenwarta a ewentualnie działać przeciw niemu. Otóż zalitawski prezydent ministrów odjechał — i odtąd dziwnym sposobem nic nie słychać, by zajmował się tem co się w Przedlitawii dzieje. Wewnętrzne zawikłania, które tymczasem pojawiły się, nie mogły posłużyć na dostateczne wyjaśnienie tej wstrzemięźliwości hr. Andrassego, i dopiero z poufnych może mimowolnych oświadczeń, wywnioskować można, że między hr. Andrassym a hr. Hohenwartem zawarty został rodzaj przymierza, skierowanego przeciw kanclerzowi. Hr. Hohenwart bowiem miał przekonać swego zalitawskiego kolegę, że ugoda doprowadzona do skutku, musi zupełnie podkopać stanowisko hr. Beusta, który zajął w obec Słowian stanowisko wręcz nieprzyjaźne, i stara się wspólnie z centralistami uniemożebnić porozumienie. Jeżeli więc mimo to ugoda przyjdzie do skutku — a hr Hohenwart miał o tem hr Andrassego prawie zapewnić — wówczas naturalnie hr. Beust runąć musi, i odtąd nic nie będzie przeszkadzało hr. Andrassemu zająć opróżnioną posadę kanclerza.“

Czytamy w *le Monde*:

Kilka lat temu w okolicznościach mniej ważnych mówiono o wyjeździe Papieża. Dziś wyjazd ten nie jest już w jego mocy; Pius IX. jest więźniem strzeżonym pilnie. Dotychczas nie chciał on opuszczać Rzymu. Anglia ofiarowała mu Maltę Wyspa ta zdawałaby się stósowną dla Papieża: ludność jej jest włoską i katolicką; Pius IX. nie był by w obcym kraju. Ale w jakiż sposób przyjęłaby Anglia dostojnego swego gościa? Czy przystałaby ona na konwencyę dyplomatyczną zapewniającą Ojcu św. swobodę jako naczelnikowi kościoła i wygnanemu monarsze?

Rzym jest rzeczywiście stolicą katolickiego świata: był on nią przedtem nim się stał stolicą Italii i Wiktor Emanuel nie zdoła zniszczyć tych praw tak starożytnych i niezaprzeczonych. Widocznem jest zresztą, że zwierzchnictwo Wiktora Emanuela jest tylko pozornem i że nie on, lecz sekta socyalistyczna jest rzeczywiście panem Italii. Nieinterwencya innych mocarstw w tej sprawie jest zdradą rządów względem ich poddanych. A przyczyną tej zdrady jest nie co innego, tylko brak katolickiej wiary i olbrzymi postęp komunistycznych idei. Jakiż straszny zamęt powstanie w umysłach, sumieniach i sprawach, skoro Papież nie będzie mógł swobodnie wykonywać swoich czynności.

Rzym jest stolicą katolickiego świata: zdobył on sobie ten tytuł przez ośmnaście lat chwały i dobrodziejstw, przez opór swój i krew wylaną. Świat katolicki protestował przeciw uzurpacyi Żaden z panujących bezpośrednio z nią się nie złączył. Wszyscy biskupi chrześciaństwa ogłosili, że Papieztwo pozbawionem zostało swej niepodległości. Obawy ich uzasadnione na logicznem następstwie wypadków, urzeczywistniły się dzisiaj. Prześladowanie kościoła przybrało nagle olbrzymie rozmiary. Komuna paryska określila jego granice A w Rzymie tryumfują bracia i przyjaciele tej komuny. Niech więc katolicy w parlamentach i po za niemi żądają zwrotu Rzymu, jako ich stolicy.

Nie ma chwili do stracenia; stan rzeczy coraz groźniejszym się staje. Milczenie byłoby dowodem wspólnictwa. W ostatnich czasach wspominano o Korsyce jako o stósownem miejscu pobytu dla Papieża. Sądzimy że ludność całkowicie jeszcze włoska i katolicka z uniesieniem przyjęłaby Papieża Czy p. Thiers ofiarował Papieżowi Korsykę na mieszkanie? I czy Ojciec św. przyjąłby tę ofiarę? Przybyciem swojem do nas wielkiby nam zaszczyt uczynił. Lecz znów zapytać trzeba, czyli nasze prawa i instytucye nasze dałyby mu zupełną swobodę. Nienaruszalność jego monarszej osoby czyliżby się rozciągała także na tych wszystkich, którzyby stanęli obok Niego dla ogólnego zarządu katolickiego kościoła? Trudno odpowiedzieć na te pytania. Nasz rząd tak jest zmienny, że za chwilę rewolucya mogłaby znów dosięgnąć Papieża. A wówczas gdzieżby się udał? Jeśli Papież w ciągu lat dziesięciu będzie musiał pozostać za Rzymem, gdzież znajdzie przyzwoite i pewne schronienie? Francya w poczuciu obowiązku swego, przeczuwając niebezpieczeństwa jakie w przyszłości zagrażać mogą Papieztwu, powinnaby przeznaczyć wyspę Korsykę na stałą rezydencyę Papieży. Ta nieznaczna wyspa, a tak nagle wsławiona, była niegdyś pod zwierzchnictwem Papieży. Republika genueńska posiadła ją nie dbając o prawa Apostolskiej stolicy. Genua odstąpiła ją poźniej rządowi Ludwika XV, który wzgardził protestacyą Następcy Chrystusa. Dnia 15. sierpnia 1768. Ludwik XV. wydał edykt połączenia Korsyki z Francyą a 15 następnego roku urodził się Bonaparte. Ekspiacya jest zapewne dostateczną i Francya miałaby słuszność zwracając Korsykę Piusowi IX za zgodą ludności. Korsyka zyskałaby na swobodzie, a Francya zachowałaby ją zawsze jako port i pod militarnym względem.

Taka kombinacya polityczna, która łatwo mogłaby była być uskutecznioną według starego prawa, staje się trudną w obec naszych dzisiejszych uprzedzeń. Jednakże potrzeba tu tylko dobrej woli; to zresztą środek podniesienia Francyi i utrzymania jej supremacyi katolickiej w ciągu wygnania Papieży. Francya nic nie straci materyalnie a położy tem fundamenta lepszej przyszłości i nowej wielkości swojej

## Kwestya propinacyjna.

II.

Przyglądając się każdorazowym rozprawom sejmowym nad kwestyą propinacyjną, przypominają się mimowoli dawne sejmy szlacheckie z epok niekoniecznie najmilszych. Kwestya ta z jednej strony jako sprawa publiczna, z drugiej zaś dotykająca bezpośrednio najrozmaitszych interesów osobistych, prywatnych, roznamiętnia zwyczajnie do wysokiego stopnia i obudza w obradujących wyraźniejsze, niżeli się godzi, poczucie tych interesów osobistych. Obudza je tem śmielej i pewniej, ponieważ zawsze znaleźć można dla nich, osłonić je można z całem prawdopodobieństwem płaszczykiem rzeczy publicznej.

I tak w zasadzie zgadza się zwykle duża większość, uznając potrzebę wykupna propinacyi. Wszyscy zgadzają się nawet na powody, na zapatrywanie, że jeżeli w czasie krótkim nie nastąpi wykupno dobrowolne, zagrozić musi regulacya z urzędu, która naturalnie mniej będzie korzystną; dalej, że im dłużej przeciąga się sprawa, tem bardziej umniejsza się jej wartość, że bieg czasu wpływa nie na podniesienie ale na upadek propinacyi, więc że im później takowa będzie wykupioną, tem taniej wynagrodzoną zostanie właścicielom, tem większe straty właściciele poniosą, a z nimi razem i kraj.

W miłej zgodzie w tych punktach przystępuje się do dalszego, do sposobu wykupna. Zdawałoby się, że skoro panuje zgoda na punkta powyższe, to niezgoda na ten nie może być ani długą, ani trudną. Tymczasem dzieje się wręcz przeciwnie.

Ilość wnoszonych corocznie projektów wykupna propinacyi dowodzi, że prawie każden jej właściciel ma wielką skłonność do szczegółowego jakiegoś sposobu Wszystkie zaś projekta świadczą jednakowo, że każden z nich obmyślony i wypracowany został *in gratiam* jakiegoś specyalnego wypadku, specyalnych stosunków i okoliczności. Jednem słowem, czyni to wszystko wrażenie, jakby każden właściciel wypracowując dla swej własnej propinacyi najkorzystniejszy sposób jej wykupna, sposób ten chciał zarazem narzucić wszystkim innym, całemu krajowi, bez względu na to, czy w tysiącznych innych okolicznościach takowy nadaje się równie dobrze lub nie, czy w ogólnem zastosowaniu przyniesie korzyść większą od innych sposobów, lub nie

Że każden prawie chce narzucić, świadczy zaciętość, z jaką każden wnioskodawca broni swego projektu. Nic go nie przekona, nic go nie zachwieje, a już najmniej wzgląd, że ponieważ sprawa wykupna jest nagłą, należy ją przeprowadzić koniecznie jakimkolwiekbądź sposobem. Każden stoi przy swojem do ostatniego, i żaden nie ustąpi, choćby tym sposobem całą sprawę znowu przewlec i na nowe niebezpieczeństwo narazić przyszło.

Bywało tak dotąd prawie ciągle, prawie niezmiennie. Otóż bez chęci ubliżania czy jednostkom, czy ogółowi, możemy powtórzyć przekonanie, że bywało tak głównie z powodu podporządkowywania sprawy ogólnej interesom prywatnym, w sposób tak namiętny, że temsamem namiętności niepraktycznej podporządkowywano ten swój interes osobisty. Nie wesoły to objaw, nie przyniósł korzyści ani sławy, przeto zwracamy na niego uwagę z życzeniem, aby ustąpił rychło przed właściwszem i praktyczniejszem zapatrywaniem się na rzeczy.

## Wiadomości z Rzymu

Dnia 11. b m. przyjmował Ojciec św. na prywatnej audyencyi Msgra de Talloua Condrai, który przybył do Rzymu z darami katolików bretańskich i z czterma tomami podpisów. Następnie zaszczyt otrzymania audyencyi spotkał kilku członków turyńskiego komitetu katolickiego, którzy przybyli również z świętopietrzem i z adresem; potem miała audyencyę deputacya z Benewentu, a po niej jeszcze bardzo wiele komisyj i osób. Jest to dostatecznym dowodem, że zdrowie Ojca św. nie pogorszyło się wcale.

Nie dawno przypuszczeni zostali do audyencyi urzędnicy Dataryi apostolskiej. Złożyli oni u stóp Ojca św 5000 lirów w złocie. Przed nimi był w Watykanie ambasador francuski i miał z Papieżem blisko całogodzinną rozmowę.

Studenci katoliccy uniwersytetu rzymskiego zgromadzili się dnia 12. b m celem uchwalenia adresu w odpowiedzi do katolickiej młodzieży z Clusone. Przy tej sposobności wybrano stałą komisyę z 9 członków, mających reprezentować większość katolicką uniwersytetu podczas wakacyj.

## Rozprawy Zgromadzenia narodowego nad petycyą biskupów francuskich w sprawie świeckiej władzy Papieża.

Dnia 21 b. m Zgromadzenie narodowe francuskie zajmowało się znaną petycyą biskupów w sprawie przywrócenia Ojcu św. Jego doczesnej władzy Podajemy streszczenie tych rozpraw podług sprawozdania dziennika *Le Monde.*

Na posiedzeniu Zgromadzenia narodowego w Wersalu w d. 21 b. m zdawano sprawę z petycyj nadesłanych w sprawie Stolicy Apostolskiej Streszczenia rozpraw na tem posiedzeniu wyjmujemy z *Indep. belge*:

Trybuny pełne. W loży ciała dyplomatycznego Mgr. Chigi, hrabia i hrabina Metternich, lord Lyons z córką, Nigra i t. d. W innych trybunach arcybiskup, niewiadomego nazwiska, kilku księży. Na ławach ministrów PP. Thiers, Larcy, Dufaure, Favre, Pouyer-Quertier.

Sprawozdanie z petycyj.

1. Petycye Prałatów z Reims, Rouen, Quimper, Wersalu, Saint-Brieuc, Vannes, Bourges i t. d., domagające się od Zgromadzenia, aby pośredniczyło u obcych mocarstw, iżby się porozumiały między sobą, celem przywrócenia Papieżowi warunków potrzebnych dla swobody działania w zarządzie kościołem katolickim.

P. Pajot sprawozdawca, streszcza argumenta użyte przez petentów na poparcie ich podań. Sprawozdawca wyłuszcza następnie powody, stanowiące zdaniem jego, potrzebę a zarazem prawowitość władzy świeckiej dla zabezpieczenia swobody wykonywania władzy duchownej. Ową władzę świecką otrzymał Papież w warunkach i ze zobowiązaniem które nie dozwala mu zrzekać się jej. Wyzuty z niej został przez rząd włoski, który nam wszystko zawdzięcza, i to z pominięciem woli Francyi. Niesprawiedliwość ta jest dla nas tem straszniejszą, iż dotyka monarchy, który zawsze okazywał dla Francyi życzliwą sympatyę. Sprawozdawca nadmienia również, że klęski francuskie poczęły się w dniu, w którym Francya odwołała wojska swoje z Rzymu. (Poruszenie, szmer na lewicy.)

Na czyją korzyść opuściliśmy Piusa IX?

Na korzyść owego królestwa włoskiego, od którego doznaliśmy tylko nielojalności i poniżenia, Wiktor Emanuel jest w Rzymie, a Pius IX. znajduje się u progu wygnania.

Mówią o rękojmiach, lecz władze publiczne, które uchwaliły owe rękojmie, mogą je odwołać, a trybunały włoskie umyślnie ad hoc złożone, orzekać będą o rekursie przeciw odwołaniu. Gdzież jest prawdziwa rękojmia przeciw gwarantującym? Francya nie może zapominać, że zawsze znajdowała swoją wielkość moralną w poparciu Papieża, kościoła i uciśnionych.

Nie może zapominać, że rzeczpospolita w r. 1848 nie zboczyła od tradycyi francuskiej. Powstała ona na głos Cavaignaca dla oswobodzenia kraju i wolności. Jakiejż nie znajdujemy zachęty w sprawie, w której powiedzieć można: Bóg jest wszędzie (Brawo!) Nie możemy odważyć się na opuszczenie sprawy słusznej i świętej.

Nie możemy chwycić za oręż w położeniu obecnem, lecz możemy odezwać się do całej Europy w interesie powszechnym. Kwestyę tę poruczyć należy dyplomacyi naszej, gdyż inaczej nie możemy uczynić; lecz według prawa naszego zachowujemy sobie przyszłość. Komisya petycyjna proponuje przeto odesłanie petycyj do ministra spraw zagranicznych. (Bardzo dobrze!)

Inny członek, sprawozdawca 5tej komisyi, oświadcza, że komisya ta równie jak inna komisya badała tęż samą petycyę i zbadała 21 innych w tym samym przedmiocie; w tym samym duchu przedkładając oba sprawozdania, Izba będzie mogła odrazu orzec o wszystkich tych petycyach i ważnej kwestyi, którą dotykają.

Przedłożywszy sumaryczną analizę owych petycyj, które dążą wszystkie do tego samego celu, mowca stawia ten sam wniosek jak poprzedni sprawozdawca i oświadcza, że honor i godność Francyi, nakazują jej pomimo nieszczęść, pośredniczyć na rzecz Ojca św. i to przez poszanowanie wolności sumień i wiary traktatów. Proponuje przeto komisya 5ta odesłanie 21 petycyj do ministra spraw zagranicznych. (Oklaski z prawicy)

P. Thiers, szef władzy wykonawczej. (Za wstąpieniem jego na trybunę, żywy ruch objawia się w Izbie) Nie mogę utaić żalu, jakiego doznaję, traktując dziś ważną kwestyę, co do której nie mogę się zaprzeć dawnych moich zapatrywań. Tak jest, co myślałem wczoraj, myślę dziś i myśleć będę zawsze. (Brawo!) Działem w obliczu kraju, w obliczu ludzi zacnych i głośno powiedzieć mogę co myślę; zbyt jednak wiele mam doświadczenia abyście nie pojmowali, że są ważne sprawy, którym się lepiej służy milczeniem niż słowem. (Brawo).

Lecz ponieważ zmuszają nas do tego, winniśmy powiedzieć co mamy uczynić. A jeżeli wam sprawię nieprzyjemność, to nie patryotyzm mój, nie mnie o to obwiniajcie, lecz położenie.

Powiedziałem krajowi memu wielokrotnie twarde prawdy, a straszne rezultaty stwierdziły głośno skromny zdrowy rozsądek, który mną kierował. Niekiedy dawałem żywą naganę memu krajowi, a wszyscy przyznać musimy, iż jest wadą naszego narodu, że zbyt często znajduje się pod jarzmem chwilowej opinii Gdy we Francyi powstanie opinia, prawie nikt nie umie jej się oprzeć. Codzień mamy przykłady, smutne przykłady rezultatu chwilowych idei. Porzuciliśmy wiekową tradycyę Francyi, porzucenie to znalazło dziś karę w strasznych klęskach (brawo!)

Równowaga europejska stała się śmiesznością. Myśl ta była dziełem Henryka IV. najsympatyczniejszego męża stanu, jaki kiedykolwiek istniał, Richelieugo wielkiego męża stanu Francyi, Mazariniego, wielkiego męża stanu znanej cierpliwości, który zawarł pokój i chlubny traktat westfalski.

W r. 1815, jak gdyby Opatrzność miała nam dać środek zbawienia w owej równowadze, została ona przywróconą i w miejscu sławy wojskowej, środek ten dał nam wpływ Nie byliśmy wtedy w stanie panować nad światem Francya postawiona była w Europie między Prusami i Austryą, aby przeszkodzić panowaniu jednych nad drugą. Francya była postawioną między Anglią i Rosyą, dla przeszkodzenia, aby dwa te znakomite mocarstwa nie wstrząsnęły całym światem w interesie swego wyłącznego panowania.

Otóż do obalenia tej równowagi, przyczyniliśmy się wszyscy w chwili szaleństwa Zmieniono dawny ten system, który był naszą ochroną, aby ogłosić system narodowości, a ów system przygotował Francyi dni nieszczęścia, nigdy dość nieodżałowane

Nie czyniąc Włochom zarzutu, że chciały stać się mocarstwem zjednoczonem, niemniej przyznać musimy, że błędem było Francyi, iż przyczyniła się do zjednoczenia owych państw odrębnych, że bardziej niż ktokolwiek przyczyniła się do zwichnięcia owej równowagi, która wpływ nasz zapewniała. Działać tak, było zaprawdę ze strony Francyi nierozwagą i zaślepieniem.

Nigdy nie uginałem mego zdania, ani przed opinią panującą, ani przed opinią moich przyjaciół. Myślałem zawsze, że polityka narodowości zgubną będzie dla Francyi.

## Korespondencye „Unii.“

**Przemyśl** 25. lipca.

Byłem świadkiem powitania, jakiego doznał tutaj hr. Gołuchowski w przejeździe swym do Lwowa. Około 7 godziny wieczorem zapełnił się dworzec kolejowy mnóstwem osób, a mianowicie przybyli urzędnicy starostwa, finansowej dyrekcyi, radni powiatowi i miasta, i obydwie kapituły tutejsze. O w pół do 8ej nadjechał pociąg, a p. Namiestnik zawiadomiony przez p. starostę o przybyłych na jego powitanie korporacyach, wyszedł z salonowego wagonu i pozdrowiwszy oczekujących

staropolskiem: „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus“ udał się do salonu, gdzie mu właściwi przełożeni przedstawiali swoich podwładnych. Między obecnymi w salonie znalazł dawnych znajomych i szczerze ich witał, jak n. p. kanoników niektórych i p Strańskiego, bawiącego tu na kąpielach sanowych. Zapytywał wice-prezesa o dochody miasta, potem x. Ziemieńskiego kanonika o klasztor PP. Benedyktynek, których szkole zasłużoną oddał pochwałę. X. rektora seminaryum pytał się czy dostateczną jest dotacya na utrzymanie kleryków, x Infułata Hoppego, czy się już zaczęła restauracya katedry, o której smutnym stanie Jego Excel ma jak widać prawdziwe doniesienie P Haralewicz radny miasta i nauczyciel przy tutejszej szkole głównej, na wzór Katona wołającego: „*Carthaginem ese delendam,*“ wołał i teraz przed p. Namiestnikiem o podwyższenie pensyi dla nauczycieli szkół niższych Żałować wypada, że nie jest członkiem krajowej Rady szkolnej, bo z pewnością przeprowadzeniem wniosku takiego byłby większą oddał przysługę oświacie ludu, ani żeli Rada szkolna z radkami miejscowemi i okręgowemi, z inspektorami krajowymi i okręgowymi, z delegatami okręgowymi do egzaminów i t. p. kołami, kółkami i kółeczkami, których funkcye nie nasycą biednych i głodnych nauczycieli ludowych, a tem samem nie zachęcą zdolniejszych młodzieńców do poświęcenia się zawodowi nauczycielskiemu.

P. Namiestnik skłoniwszy się uprzejmie udał się do wagonu, do którego zaprosił p. Starostę i p Strańskiego. Skoro pociąg ruszył pożegnał nas znowu słowem: „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus.“ Tym samym pociągiem jechał także p. Ziemiałkowski, którego jednak, choć to mój kolega szkolny, nie poznałem na razie.

Mówią, że hr. Gołuchowski przybywa z obszerniejszą władzą w zakresie obsadzania posad starostów. Uważam tę prerogatywę za bardzo potrzebną w tych osobliwie czasach. gdzie i urzędnicy administracyjni dzielą się na federalistów i centralistów, a w skutek tego ci ostatni mogliby w urzędowaniu swojem więcej się kierować według prądu wiedeńskiego centralizmu, aniżeli słuchać tego, który zastępuje cesarza.

Niech sobie będą partye w Radzie państwa i w sejmach, tylko nie w biórach administracyjnych i sądowych. W tych namiestnik i kodeks niech będą modłą postępowania dla urzędników. Może więc hr. Gołuchowski z większym naciskiem wybić z głowy pp. starostom politykę *Nowej Pressy*, bo ma władzę, przed którą nie zasłoni upornych odwoływanie się do opieki starej daty biurokratów we Wiedniu, którzy się posługują nowej daty dziennikarstwem i liberalizmem, byle się przy supremacyi nad nami utrzymać. Na wzmiankę, że *Narodówka* nie bardzo rada z powrotu hr. Gołuchowskiego do rządów, wszyscy robią uwagę, że się udobrucha wkrótce ta wietrznica, bo na uspokojenie jej kaprysów ma namiestnik środek niezawodny, przezwany dyspozycyjnym funduszem.

Na zakończenie dodaję, że nieobecność prezesa sądu tutejszego przy witaniu namiestnika niemało wszystkich zadziwiła. Przecież p. Smutny tak doskonale włada *polskim językiem — o czem sam* wszystkich zapewnia — że się nie potrzebował żenować, gdyby mu było wypadło kilka słów odpowiedzieć na zapytanie hr. Gołuchowskiego.

---

**Wiedeń**, 25. lipca.

(*Dr. J.*) W umiarkowanym w Nowym-Sadzie wychodzącym dzienniku *Narod*, ukazał się przed paru dniami artykuł wstępny, którego sensem moralnym było oświadczenie, że z Magyarami transakcya jest niepodobna i że gdy w Wiedniu federaliści przyjdą do steru, tam Serbowie będą musieli szukać dla siebie poparcia. — Jest to emanacya dość harmonizująca z znanym rezultatem ostatnich wyborów do sejmu zagrzebskiego, a który znów, lubo dla Węgrów zapewne nie zbyt przyjemny, po usposobieniu panującem w troistem królestwie od roku 1868 był do przewidzenia; i dlatego zrobionoby w Peszcie może nie źle, gdyby chciano i te wybory i ów artykuł gazety nowosadzkiej wziąść sobie trochę do serca i z tonu odrobinkę spuścić

Co się tyczy odezwania się do federalistów austryackich, to *Narod* wie dobrze, że oni są i zawsze będą gotowi poprzeć każdego kraju do składu monarchii należącego, uprawnione i na podstawie historycznej oparte żądania, tak jak nigdy nie przestaną walczyć przeciwko wszystkiemu co się ich zasadom i interesom Państwa sprzeciwia, czy to będzie liberalnego pochodzenia centralizacya, czy Beustowskiej kreacyi Przed- i Za-Litawizm, czy masońsko-Napoleońskiego wynalazku szwindel narodowościowy

Ale i dla hr Hohenwarta mogłyby słowa *Narodu* w jego rozmyślaniach nad dziełem ugody bardzo się przydać; wprawdzie zakres działania p. prezesa gabinetu przedlitawskiego rozciąga się tylko do krajów w Radzie państwa reprezentowanych, i nikt nie będzie żądał od męża stanu powołanego do zaprowadzenia pokoju i ugody między ludami monarchii, aby powołał troiste królestwo przeciwko Magyarom do boju Z tem wszystkiem słyszeliśmy przy nie jednej sposobności, jak hr. Hohenwart oświadczył, że stoi na stanowisku ściśle austryackiem, a lubo dotąd ani słowem, ani czynem nie dał jeszcze poznać co pod tą definicyą rozumie, spodziewać się trzeba, że myślą sięgnął dalej jak do Litawy Odnosząc to do zamierzonego przezeń przeprowadzenia dzieła o g ó l n e j ugody, można mieć nadzieję, że hr. Hohenwart bierze ten chlubny cel w zgodnym ze stanowiskiem austryackiem znaczeniu i że mu chodzi o przywrócenie jedności monarchii, Beustowskiej inwencyi dualistycznym ustrojem nadwerężonej jako o konieczny warunek szczęścia i potęgi Państwa Nikt nie żąda aby prawa Węgrom przysługujące na mocy sankcyi pragmatycznej, patentu Cesarza Franciszka i dyplomu październikowego przez panującego nam Monarchę wydanego, zostały w czemkolwiek ukrócone, ale wszyscy w interesie Państwa i własnym pragnąć muszą, aby zasadnicze, pomiędzy królestwami i krajami pod berłem Habsburgów zostającemi, nierozerwalny związek uświęcające prawa, nie były martwą literą, lecz aby znalazły w ustroju całego Państwa równe zastosowanie, czyli, jak dziś, żeby sejmy wszystkich krajów miały to samo znaczenie co węgierski, i równie jak on, wprost obsełały delegacye do spraw wspólnych, przez co ten niepojęty i niewidziany koncept dualistyczny, sam przez się by zniknął.

Czy na tych zasadach osnuta ugoda jest celem hr. Hohenwarta, osądzić to trudno, szczególnie po licznych jego zapewnieniach o wierności dla konstytucyi; wątpić zaś o tem można, dopóki sprawy wewnętrzne będą się musiały stosować do dzisiejszego kierownictwa naszej polityki zagranicznej. Lecz to pewna, że tylko taka, ze stanowiskiem austryackiem zgodna ugoda, może przedstawić gwarancye trwałości, zapewnić pokój wewnętrzny, oraz szczęście i potęgę monarchii, i że z tego powodu wszystkich zadowolni. — Że tym warunkom następstwa i skutki dualizmu nie odpowiadają, tego mamy aż nadto liczne dowody, a pomiędzy innemi świeży artykuł nowo-sadzkiego *Narodu*, który zapewne jednak nie wpłynął na sposób widzenia hr. Hohenwarta, ani na jego pojęcie o znaczeniu o g ó l n e j ugody.

---

## Przegląd polityczny.

**Francya** (J e n e r a ł P a j o l o k a t a s t r o f i e S e d a ń s k i e j) Nowy ukazał się dokument będący ważnym przyczynkiem do historyi ostatniej wojny. Jest nim list byłego adjutanta ekscesarza, jenerała Pajola, gdzie tenże usiłuje udowodnić, iż nie Napoleona należy winić za katastrofę Sedańską. Jen. Pajol rozpoczyna opisem odjazdu cesarza z obozu pod Chalon, gdzie skoncentrowano cztery korpusy pod dowództwem Mac-Mahona. W Suippes spotkał się Napoleon z jenerałem Trochu, który przeznaczony na komendanta 12 korpusu spieszył z Paryża, aby objąć powierzone mu dowództwo Trochu usiadł w powozie cesarza zapewniając tego ostatniego o swych najpoddańszych uczuciach i bezgranicznem poświęceniu.

Pajol dodaje, że to wszystko umocniło zaufanie cesarza do jenerała Trochu. Dnia następnego zwołano radę wojenną, na której uchwalono, aby Trochu wrócił do Paryża i objął gubernatorstwo stolicy. Trochu domagał się przytem aby mógł zabrać ze sobą 18 batalionów gwardyi ruchomej, choć nikomu tajnem nie było, iż w ten sposób armia mocno zostanie osłabioną, i że ten młody żołnierz może tylko w Paryżu pomnożyć kłopoty „Od dnia tego — mówi Pajol — cesarz nie wywierał żadnego wpływu na operacye wojenne. Marsz na Sedan był dziełem Mac-Mahona i ministra wojny Palikao, a co się tyczy ruchów zarządzonych przez Mac-Mahona, to takowe odbywały się nie zawsze z wolą cesarza, który nie mięszał się do niczego i pilnie baczył na to, aby nie paraliżować w niczem rozporządzeń naczelnego wodza.“

Jen. Pajol usiłuje wszelkiemi sposobami zatuszować błędy swego kolegi jen Failly, który dał się napaść i pobić pod Beaumont i Mouzon i mówi na jego usprawiedliwienie że Niemcy zaatakowali Faillego w przeważającej liczbie.

Wieczorem 30. sierpnia spostrzegł Mac-Mahon że stoi naprzeciw znacznych sił nieprzyjacielskich i że w skutek tego niepodobnem mu będzie przedrzeć się przez rzekę Mozelę ku fortecy Metz.

Zarządził przeto skoncentrowanie armii pod Sedanem i zaproponował cesarzowi, aby tenże cofnął się do Mezieres i z tąd na czele 13 korpusu jenerała Vinoy rozpoczął odwrót ku Paryżowi Cesarz atoli nie chciał odjazdem swym demoralizować armię i oświadczył, iż życzeniem jego jest podzielać los i niebezpieczeństwa swej armii.

Jen. Pajol szkicuje dalej w grubszych zarysach przebieg bitwy samej. Obok usiłowania, aby wszelką odpowiedzialność za katastrofę Sedańską zwalić na kogo innego, stara się rehabilitować swego pana także pod względem moralnym, malując w najświetniejszych kolorach osobistą odwagę Napoleona. Pod Bazeilles stał Napoleon prawie całą godzinę w najsilniejszym ogniu tuż obok bateryi komendanta Saint-Aulaire.

Cesarski oficer ordonansowy, kapitan d'Hendecourt poległ pod bokiem Napoleona. Gdy Mac-Mahon został rannym, objął dowództwo jenerał Ducrot.

Nowy komenderujący objął jednym rzutem całą zgrozę położenia i dał rozkazy któreby umożliwiły odwrót ku Mezieres W krótce atoli potem jen. Wimpfen objął naczelnictwo, oświadczając zarazem że obejście Prusaków będzie niczem więcej jak tylko zwyczajnym manewrem kawaleryi i cofnął rozporządzenia jen. Ducrot

I cesarz się nie łudził, że położenie armii francuskiej jest rozpaczliwem Właśnie zabierał się aby dopaść wzgórza i zrekognoskować okolicę, gdy w tem przybiega do niego oficer szaserów z dywizyi jen. Goze i tak się odzywa:

„Naj. Panie! Jestem tutaj jakby u siebie w domu i znam okolicę doskonale; jeśli nieprzyjaciel okrąży las la Garenne, armia zostanie zamkniętą, a my straceni.“

Cesarz zawiadomił o tem Wimpffena, ten atoli odpowiedział oficerowi ordonansowemu: „Niech cesarz będzie spokojnym, za dwie godzin nieprzyjaciel zostanie odpartym i zmuszonym przerzucić się przez Mozelę.“ Jen. Castelneau, słysząc to, uścisnął rękę Pajola i zawołał: „Daj Boże: aby nas to nie spotkało.“

Naraz ustał wszelki ład i porządek, korpusy 1. i 5. poczęły umykać Lebrun rozkazał zamknąć bramy Sedanu, aby przeszkodzić przepełnieniu fortecy. Wszystko nadaremnie Żołnierze wdrapywali się na wały a wkrótce ulice Sedanu roiły się 30 tysiącami spłoszonego wojska

W tem miejscu Pajol oddaje odwadze Napoleona świetne świadectwo mówiąc, że cesarz przez 5 godzin zostawał w ustawicznym ogniu, patrząc się na padających u jego boku jenerałów i oficerów. Każda kula pękająca na ulicach Sedanu roznosiła śmierć i zniszczenie; komendanci korpusów zgromadzili się około cesarza, oświadczyli, iż wszelki dalszy rozlew krwi jest bezużytecznym i zażądali aby wywieszono chorągiew parlamentarską.

Napoleon polecił jenerałowi Lebrun, aby odszukał jen. Wimpffena i zakomunikował mu rezultat rozmowy. Gdy atoli minęła godzina, a jen. Wimpffen nie nadsełał odpowiedzi, zdecydował się cesarz, celem przeszkodzenia dalszemu krwi rozlewowi, wydać rozkaz do wywieszenia chorągwi parlamentarskiej Dnia następnego 30 jenerałów pod prezydencyą jen. Wimpffena oświadczyło, że kapitulacya jest nieuniknioną Tylko dwóch jenerałów było zdania przeciwnego

Co się dalej stało — wiądomem jest całemu światu.

---

**Niemcy**. *Germania* organ katolicki, uważa uzasadnienie *Reichs-Anzeigera* — odnoszące się do rozporządzenia królewskiego znoszącego istniejący dotąd w ministerstwie wyznań osobny wydział dla spraw katolickich, które to uzasadnienie już podaliśmy, — za nie trafne i powiada:

„JKMość król Fryderyk Wilhelm IV., świętej pamięci, wprowadził w skutek tak zwanych kolońskich zamieszek w życie katolicki wydział w ministerstwie wyznań przez najwyższy rozkaz z dnia 11. stycznia 1841 roku, ażeby tenże u t r z y m a ł s t o s u n k i p o m i ę d z y p a ń s t w e m a k o ś c i o ł e m w s p o s ó b k o r z y s t n y d l a o b u d w ó c h s t r o n. Z tego też powodu wydział ten miał się składać z mężów, którzyby dawali rękojmię z jednej strony państwu, z drugiej władzom kościelnym również i katolickim poddanym, że przez nich interesa katolickie strzeżone będą w sposób zadowalniający ogół Interesa bowiem państwa, kościoła i poddanych są solidarne. Zadanie to wydziału katolickiego i przez zaprowadzenie konstytucyi oczywiście w niczem zmienione być nie mogło, jak w ogóle emanacya zasadniczego prawa państwowego zaprowadziła po większej części zmiany w stosunkach władz prowincyonalnych, mniej w stosunkach władz ministeryalnych.

Sam przez się — jeżeli się tylko zawsze baczyć będzie na pierwiastkowe przez dostojnego założyciela zamierzone zadanie katolickiego wydziału — rozpadnie się powód pod względem „„prac organizacyjnych,““ które po sekularyzacyi stać się miały potrzebnemi. Półurzędowy autor powyższego artykułu powinien był przeto uczciwiej do dzieła przystąpić i po prostu powiedzieć: Środek ten wymierzony jest w ogóle przeciwko kościołowi katolickiemu. Państwo wypowiada po prostu dotychczasowy swój stosunek do niego i zrywa z nim niejako dyplomatyczne stosunki.

Czy zaś i jak dalece powstanie z tego faktycznie nieprzyjaźny stosunek pomiędzy państwem a kościołem, to należy pozostawić przyszłości. W każdym razie nie może nas zadowolić ekwiwalent, że i protestancki wydział zniesiony został. Podług doświadczeń bowiem, jakieśmy dotąd nabyli, równość zapewne i na przyszłość utrzymaną nie będzie. Zresztą myliłby się ten, ktoby mniemał, że przez te najnowsze środki straciliśmy na odwadze. Przeciwnie! Jeżeli państwo chce napowrót w życie wprowadzić dawniejsze niewłaściwości, jakie sprowadziła nieobecność katolickich radzców, to jego będzie rzeczą ponosić wypływające ztąd konsekwencye. My się nie boimy. Naszych katolickich świeckich radzców można nam wziąść, lecz nie naszych duchownych radzców, naszych biskupów Około tych się skupimy, silniej niż kiedykolwiek połączeni i wykonamy im na nowo świętą przysięgę niezłomnej wierności! Ruch w ludzie katolickim otrzyma teraz tem silniejszy impuls, katolicka prasa i życie w stowarzyszeniach zakwitnie potężnie, a przytem niejedno dotąd w ziemi ukryte złoto wybite zostanie na monetę.“

---

**Anglia**. (L o n d y ń s k i c e n t r a l n y k o m i t e t I n t e r n a t i o n a l a) rozesłał, jak donosi *Liberté*, do wszystkich komitetów filialnych cyrkularz pełen strasznych, krwią i ogniem ziejących pogróżek Komitet powiada w tym okólniku, że pomimo stracenia znakomitych *(illustres)* przywódzców francuskiego socyalistycznego ruchu, będzie i nadal we wszystkich krajach rozdmuchiwać nienawiść i zemstę „przeciw religii i zwierzchności, przeciw bogaczom i właścicielom“. Nie ma mowy o pojednaniu lub przebaczeniu. „Wkrótce już damy znak życia za pomocą straszliwych eksplozyj, mających na celu zburzyć do szczętu istniejący system społeczny W razie potrzeby tępić będziemy toporem i bronią palną wszystko, co jeszcze pozostało z dawnego społecznego porządku“.

---

**Belgia**. Z Brukseli piszą pod dniem 21. b. m. do dziennika *Vaterland*:

„Włoskie wolnomurarstwo dostało nowy napad szaleństwa; w ogóle od kilku już dni nie może się uspokoić, co jest dowodem, że powodzenie, którem się szczyci nie jest ani tak wielkiem ani tak zupełnie wolnem od błędów. Obecnie Belgia ściągnęła na siebie gniew jego, a mianowicie rozprawy, które nie dawno miały miejsce w belgijskim senacie. Bombastycznie rozgłosił stojący na żołdzie loży telegraf, że podróż posła belgijskiego do Rzymu w towarzystwie króla Wiktora Emanuela, równa się milczącemu lecz zupełnemu uznaniu nowego królestwa i jego stolicy. W skutek tego wydano prasie rozkaz, by jednomyślnie zanuciła hymn zwycięski.

Visconti Venosta nie był jednak tak pewnym zwycięstwa, jak jego dzienniki; ajent jego, akredytowany w Brukseli uwiadomił go o prawdziwym stanie rzeczy, co włoskiego ministra w bardzo zły humor wprawiło tak dalece, że poufnie miał się wyrazić, jakoby był skłonnym do zerwania dyplomatycznych stosunków z Belgią Spodziewał się, że tym sposobem zatrwoży hr. Anethana, lecz nie dopiął celu. Bar. Anethan miał nawet odwagę wypowiedzieć prawdę bez wahania Mowa jego, miana w belgijskim senacie pomieszała szyki florenckim mężom stanu; pokazało się z niej jasno, że rezydujący w Brukseli poseł włoski mówił nieprawdę, i że depesze jego umieszczone zeszłej jesieni w zielonej księdze, były po prostu dziełem kłamstwa. Baron d' Anethan zaprzeczył jak najmocniej, jakoby kiedykolwiek przyznawał się do zasady rozdziału kościoła od państwa i nazwał tę insynuacyę zmyśleniem. Co się tyczy instrukcyj, jakie udzielił belgijskiemu ministrowi we Florencyi, zawierały one rozkaz udania się wtedy tylko do Rzymu, kiedy to się okaże potrzebnem dla załatwienia bieżących spraw z Visconti-Venostą — zresztą zaś minister belgijski otrzymał polecenie, by unikał starannie takich kroków, które mogłyby być tłómaczone jako uznanie istniejącego od 20. września z. r. stanu rzeczy. To stanowcze oświadczenie bar. d' Anethana czyni zaszczyt jego odwadze i politycznemu sprytowi. Jemu zawdzięcza Belgia, że dziś o sobie może powiedzieć: wypełniłam obowiązek mój bez trwogi.

Jest to tem zaszczytniejsze świadectwo, ile że inne większe mocarstwa na punkcie polityki rzymskiej najhaniebniej stchórzyły“.

---

## Kronika.

— **Lwów** 28. lipca. Jutro po południu odbędzie się w biurze Towarzystwa opieki narodowej pod przewodnictwem dra Smolki, posiedzenie pełnego komitetu złożonego dla przyjęcia gości, mających do nas przybyć w sierpniu.

— Towarzystwo sceny polskiej zjeżdża dziś z Brodów, gdzie dało 12 przedstawień. W mieście tem nie źle się powodziło naszemu teatrowi. Szczególniejszym magnesem była „Halka“, która zapełniała zazwyczaj szopę, w której dawano przedstawienia. We Lwowie rozpoczną się reprezentacye dopiero z dniem 1go września, to jest po odnowieniu teatru Skarbkowskiego.

— **Wypadki miejscowe**. Dnia 25. b. m. rano zmarła nagle w własnem pomieszkaniu pod l. domu 368 wyrobnica Marya Tereczycka, w skutek spożycia znacznej dozy okowity, która się w niej zapaliła.

— Przedwczoraj około godziny 9tej wieczór dobyli się złodzieje przez okno do zamkniętego pomieszkania wekslarza Lejby Liebmana w domu pod l. 219 przy ulicy ruskiej i zabrali z tamtąd 1.500 złr. w gotówce i koszt wnościach Poszukiwani są dwaj mężczyźni, których w tym czasie w kamienicy widziano.

— **Nieszczęsne wypadki.** W Warężu w powiecie sokalskim znaleziono w polu zamordowanego włościanina z tejże wsi Szymona Semeniuka. Aresztowano jednego z mieszkańców tejże wsi, na którego pada podejrzenie, że popełnił to morderstwo. — W Krakowie powiesił się 14. b. m. praktykant z handlu pod firmą „Jerzy Goebel“. Przyczyna samobójstwa niewiadoma. — Dnia 10. b. m. utonął w Dniestrze Andrzej Łękawski włościanin z Hubina (powiat buczacki). — Dnia 15. b. m. włościanin Antoni Jabłoński, z Kowalówki, w powiecie buczackim wykopał w stajni pod żłobem kościotrupa, który leżał tam zapewne już od lat kilkunastu. Ponieważ nasuwa się podejrzenie, że popełnioną została zbrodnia morderstwa, więc zawiadomiony o tem został sąd śledczy w Buczaczu — W Manasterzyskach w powiecie buczackim znaleziono 19 b. m. w rowie obok gościńca kilkutygodniowe dziecię, podrzucone przez matkę dotychczas jeszcze nie wyśledzoną. — W Rudej w powiecie bobreckim utonął 14. b. m. w Dniestrze parobek Józef Pszyk — W Jarosławiu utonął 17. b. m. w Sanie 10-letni chłopiec Elli Hecht. W Rudnikach w powiecie śniatyńskim umarł nagle 13. b. m. włościanin Jan Walk — W Jezierzanach w powiecie borszczowskim utonął 16. b m. w stawie przy pławieniu koni 15-letni chłopak Mojżesz Woronica. — Dnia 17. b. m znaleziono w Wiśle pod Krakowem zwłoki Herschla Herza, słuchacza techniki z Warszawy, który utopił się 15. b. m. — W Szczercu w powiecie lwowskim zawaliła się 18. b. m. ściana jednego domu i zabiła małą dziewczynkę, a chłopakowi jednemu złamała nogę

— **Ludność W. Księstwa Poznańskiego** podług ostatniego spisu wynosi 1,490.664 głów obojej płci. W tej liczbie znajduje się Protestantów 497 786 dusz, czyli $32_1$ prct; Katolików 925 512, czyli $62_1$ prct.; Starozakonnych 66 184, czyli $4_7$ prct.

W poznańskim obwodzie rejencyjnym, liczącym 953.130 mieszkańców, znajdowało się Protestantów $28_8$ prct., Katolików $66_5$ prct.; w bydgoskim obwodzie rejencyjnym na 537 534 mieszkańców, było 41 prct. Protestantów, a $54_2$ prct. Katolików.

— **Pożar pałacu arcybiskupiego w Tours.** „*Le Soir*“ donosi, że straszny pożar zniszczył dnia 25 lipca pałac arcybiskupi w Tours. Z wielkim trudem uratowano kościół katedralny. *La Presse* donosi o pożarze pałacu arcybiskupiego i biblioteki w Bourges. W Francyi dzieje się dziś to samo, co przed kilkoma laty i dziś się dzieje w Rosyi. Na tym punkcie schodzi się nihilizm moskiewski z komunizmem

— **Walne zebranie akcyonaryuszów kanału suezkiego** miało miejsce dnia 20 b. m. pod prezydencyą p. Lesseps. Raport rady zarządzającej podaje nam następujące szczegóły tego przedsiębiorstwa:

Przychód za rok 1870 wyniósł 6,400.000 franków, do których dołączywszy kapitał rezerwowy do dyspozycyi w kasie zostający, ogólny majątek wyniesie przeszło 27 milionów.

Wydatki z powodu różnych robót końcowych, na procent i umorzenie od zaciągniętych pożyczek, podniosły się do cyfry 33 milionów franków; z tąd deficyt za ostatni peryod wynosi 6 milionów franków.

Dochody za pięć pierwszych miesięcy z roku 1871 przyniosły około 850.000 franków, a raport oblicza je za cały rok na 10 milionów. Ale przewidziane wydatki wynoszą 18,500 000 franków, niedobór będzie zatem 8 i pół miliona. Razem za oba peryody niedobór wynosi 14 i pół miliona, na co ma się zaciągnąć pożyczka 20 milionów, aby módz zarazem wypłacić zaległe kupony.

Z powyższego sprawozdania widzimy, że spółka nie robi świetnych interesów. Już kilka razy szukano kompanii z zapewnieniem, że kanał jest w wybornym stanie, że jest przystępny dla największych nawet statków. To wszystko się nie sprawdziło — spodziewanych dochodów niema, a akcyonaryusze z całą słusznością okazują swe do tego interesu zniechęcenie.

Pan Lesseps kategorycznie zaprzeczył wszelkim pogłoskom o odstąpieniu innej spółce kanału suezkiego.

— **Tolerancya.** Szwedzki oficer Felldin służył w wojsku papieskiem i powrócił niedawno jako katolik do swej ojczystej ziemi. W najwyższych kołach wojskowych oświadczono mu, iż z powodu zmiany religii, nie może być przyjętym do armii szwedzkiej. Sam następca tronu książę Oskar raczył mu oświadczyć, iż byłby powitany w wojsku z otwartemi rękoma, gdyby nie był przyjął wiary katolickiej, a obecnie cały korpus oficerski zawyrokował, iż poda się do dymisyi, gdyby w jego grono wcielono oficera katolika. Otóż to tolerancya protestancka, o której tyle śpiewają protestanci! (*Volksf.*)

— **Sprostowanie.** W „Ostatnich wiadomościach w *Unii* z 27 b. m wydrukowano że cesarz austryacki widział się z carem w Jugenheim. Wiadomość tę należy w ten sposób sprostować, iż z carem w tem miejscu widział się cesarz Wilhelm.

## Spisek Neczajewa.

(Ciąg dalszy)

Co do mego zamiaru fikcyjnego małżeństwa z Nikołajewem, potrzebne mi ono było do spełnienia jednej myśli, której poświęciłam me życie. Znałam ja upośledzone stanowisko kobiety w społeczeństwie, niemożność jej oddawania się pracy. Przyczyny popobnego stanu leżą w nadzwyczajnem ograniczeniu sfery jej działalności, przyczem konkurencya zniża zapłatę do *minimum*. Wykształcenie fachowe jest dla nich niedostępne. Zważywszy to, powzięłam myśl założenia realnego gimnazyum dla kobiet, a zarazem chciałam założyć warsztaty, w którychby pracowały kobiety. Moja drukarnia była pierwszą próbą, pierwszym czynem do spełnienia moich zamiarów. Miałam nadzieję, że jeśli się mi powiedzie to przedsięwzięcie, uzyskam pomoc zkądinąd na założenie gimnazyum i rozszerzenie mojej działalności. Aby założyć drukarnię potrzebowałam wydostać moich 3 000 r. od opiekuna, że zaś moje poglądy nie zgadzały się z jego pojęciami wiedziałam, że od niego pieniędzy nie dostanę przed pełnoletnością, pozostawało mi więc tylko wyjść za mąż. Najprościej było dokonać ślubu z Tkaczewem, który i tak był już moim mężem; nie wiedziałam że on zostaje pod dozorem policyi, nie uzyskałabym więc pozwolenia na założenie drukarni po ślubie z Tkaczewem umyśliłam zatem wziąść fikcyjny ślub z Nikołajewem. Podobną rzecz był obiecał Orłow memu mężowi dla pewnej młodej kobiety, ale był za młody i żenić się nie mógł, ale napisał, że ma znajomego, który jest gotów się ożenić; tym znajomym był Nikołajew. Ponieważ go nie znaliśmy więc Tkaczew odradzał mi brać ślubu z człowiekiem, któryby mógł rościć sobie jakieś pretensye i nie chciał się rozwieść potem. Tkaczewowi wypadał interes jechania do Moskwy, mnie nie przekonały jego dowodzenia, więc go namówiłam że mię wziął z sobą. Tam ułożyłam w sekrecie przed nim ślub z Nikołajewem, ale rzecz nie przyszła do skutku, ponieważ pozwolenie na ślub za późnośmy otrzymali i pop nie chciał nam dać ślubu. Potem udało mi się nabyć drukarnię od Serebrennikowa za zadatek 200 r., które dostałam od Tkaczewa.

Przewodniczący. Od kogo pani dostałaś do druku odezwę „do ludu.“

Dementiewa Stanowczo odmawiam odpowiedzi na to pytanie

Przewodniczący. Czy pani rozszerzałaś tę odezwę?

Dem. Posyłałam ją do redakcyj dzienników i rozrzucałam w różnych miejscech, szczególniej w okolicach uniwersytetu i szkoły technicznej.

Przew. Czy to była jedna z pierwszych rzeczy u pani drukowanych.

Dem. Moja drukarnia otworzoną została w połowie lutego, a odezwa wydrukowana dopiero w miesiąc potem. Roboty zaś innej miałam bardzo wiele.

Przew. wzywa Uspieńskiego do opowiedzenia swego udziału.

Uspieński. Pracowałem w księgarni Poserna w Moskwie, i koło mnie utworzyło się koło znajomych pracujących w literaturze W r. 1868 jeździłem do Petersburga w interesach księgarni, i tam w magazynie Czerkiesowa poznałem przypadkiem Tkaczewa. W r. 1869 Czerkiesow kupił księgarnię Poserna, i mnie zrobił zawiadującym zakładem Wkrótce potem odebrałem list od Tkaczewa w interesach księgarskich. Przytaczam ten fakt, aby odeprzeć zarzut, że miałem udział w studenckich zaburzeniach, owszem byłem im przeciwny, jakkolwiek bowiem podzielałem zdanie, że studenci mają słuszność, obawiałem się reakcyi w skutek zamieszek. Wiele z moich znajomych w tym czasie było karanych administracyjnie, czyli przez policyę bez sądu. Wkrótce Orłow zaznajomił mię z Pawłowem (Neczajew). Było to jeszcze w kwietniu 1869. Po powrocie swoim z zagranicy Neczajew przyszedł do mnie do sklepu, i prosił, aby go poznać z którym ze studentów instytutu technicznego. Wskazałem mu Dołgowa. Neczajew zaczął mię częściej nawiedzać, miewaliśmy różne spory, ja dowodziłem potrzeby szerzenia oświaty w ludzie, towarzystw i podobnych instytucyi ekonomicznych, on zaś uważał tylko drogę rewolucyi za jedyny sposób wyjścia z obecnego położenia, zwracał uwagę na to, że rząd jedną ręką otwiera szkoły, a drugą zabrania dopuszczać na nauczycieli ludzi, co ukończyli uniwersytet. Nie mogłem zaprzeczyć, fakt był prawdziwy, ale nie przystawałem jeszcze na wstąpienie do towarzystwa, i przystałem dopiero wówczas, gdym się dowiedział, że jest ono bardzo rozszerzone Pobudki jakie mię skłoniły do tego, były następujące: Obracałem się w kole ludzi młodych, otóż ze 100 do 150 moich znajomych podległo karom administracyjnym, lub było wysłanych do ciężkich robót na osiedlenie — nie mogłem nie ubolewać nad tem. Ani ja, ani nikt z moich znajomych nie mógł się poczytywać za bezpiecznego w obec rządu, jakkolwiek byliśmy niewinni. Wstąpiłem do związku z tego powodu, z jakiego kradnie człowiek uczciwy, ciągle pomawiany o to, że jest złodziejem. W tym czasie siedziała w więzieniu moja siostra 15-letnia dziewczyna, zupełnie niewinna. Inna moja znajoma młoda dziewczyna Antonowa, nerwowa, leżąca w gorączce, była osadzona razem z waryatkami. Inny mój znajomy całe życie poświeciwszy nauce, za jakieś podejrzenie został wysłany w Sybir. Znałem jeszcze inne fakta, które mi żółć burzyły. Szczególniej też mię obeszło.....

Przewodniczący. Zgodzisz się pan, że jeźli pan wszystko bierzesz z pogłosek, to zaledwie podobne opowiadania mogą być uważane za prawdopodobne.

Usp Mogę niektórych z nich powołać jako świadków. Tak np. otrzymałem..

Przew. To się nie odnosi wprost do rzeczy.

Usp. Ostatnim powodem, który mię skłonił do przystąpienia do związku był list mojej siostry pisany z więzienia. List ten tak był dziwny, żem sądził, iż postradała zmysły. Wstępując do towarzystwa wcale nie miałem tych zamiarów, jakie mi zarzuca akt oskarżenia.

Zgodziwszy się z Neczajewem, dostałem od niego papiery, które mogły być pożyteczne dla towarzystwa, a że byłem bardzo zajęty przy księgarni, werbowanie więc nowych członków wziął na siebie Neczajew Wkrótce Neczajew utworzył koło 2go stopnia organizacyi, w które weszli ludzie najrozmaitszych przekonań Wkrótce potem byłem w Niższym Nowogrodzie w sprawach prywatnych, i tam przy okazyi zwerbowałem mego znajomego Popkowa. Proklamacye wprawdzie przeczytałem mu, alem ani jemu ani nikomu ich nie dawał, bo uważałem to za zupełnie niepotrzebne. (C. d. n.)

## Gospodarstwo, przemysł i handel.

**Sprawozdanie** z IX posiedzenia lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej odbytego dnia 27. czerwca 1871 pod przewodnictwem prezesa p. Józefa Breuera.

Oprócz pomniejszych załatwiono następujące sprawy ważniejsze:

I. Ponieważ z powodu wydarzających się pożarów w dworcach kolejowych we Lwowie, między publicznością handlującą powstały wątpliwości co do obowiązku zarządu kolejowego wynagrodzenia szkód poniesionych przez pożar, Izba uchwala podać do wiadomości, że według §§. 45 i 48 regulaminu ruchu z dnia 1. lipca 1863, obowiązek gwarancyjny zarządu kolejowego ogranicza się tylko na dni ośm po doręczeniu awiza. Strony zatem, któreby nie mogły w tym czasie odebrać towarów złożonych w magazynach kolejowych, lub też z jakiego bądź powodu nie chciały, same postarać się mają o stosowne zabezpieczenie pozostawionych nadal towarów w magazynach kolejowych.

Izba uchwala oraz udać się do wys. Ministerstwa handlu z prośbą o zniewolenie zarządu kolei Karola Ludwika, aby na dworcu tutejszym wybudowano murowane magazyny, gdyż przypuszczać można, że w gwarantowanym kapitale nakładowym mieści się oraz kapitał na budowę murowanych magazynów w dworcu stolicy kraju.

II. Izba uchwala ze względu na okoliczność, iż ustawą z dnia 14. maja 1869 dozwolone jest tworzenie sądów przemysłowych tylko dla fabryk jednakowych lub pokrewnych, u nas jednak dla braku tychże zbawienna instytucya takich sądów wprowadzanąby być nie mogła, a pożądanąby była dla drobnego przemysłu nie mającego w obec rozprężenia korporacyi rękodzielniczych żadnego surogatu dla przeprowadzenia sądów rękodzielniczych, — upraszać wys. Ministerstwo handlu o wniesienie w Radzie państwa projektu do ustawy, któraby dozwalała utworzenie sądów przemysłowych dla drobnego przemysłu bez ograniczenia ich grupowania z prawem przystąpienia do tychże odosobnionych zakładów fabrycznych, gdyż tylko takie sądy uregulować zdołają nasze stosunki przemysłowe.

III. Z powodu wniesionego podania do krajowej dyrekcyi skarbowej o podwyższenie akcyzy od łoju topionego, wprowadzonego do Lwowa — Izba uchwala odpowiedzieć tutejszemu magistratowi, który w tej mierze prosił Izbę o zdanie, że nie widzi przyczyny, dla którejby to podwyższenie nastąpić miało, gdyż przywóz łoju topionego do Lwowa tak jest nieznaczny, że nie zagraża wcale trudniącym się topieniem miejscowego łoju, przewyższającego i tak miejscową konsumcyę, zaś podwyższenie akcyzy od łoju topionego utrudniłoby produkcyę świec, od którychby, jako wyrobu wyższego, także wyższej akcyzy wymagać należało, a zatem tak producenci, jak też konsumenci miasta Lwowa na proponowanem podwyższeniu tylko tracićby musieli

IV Na wezwanie wys. Namiestnictwa do udzielenia zdania o prożbie kupców Korolówki względem zaprowadzenia szybkowozów między Zaleszczykami i Skałą. — Izba uchwala odpowiedzieć, że nie widzi potrzebny zaprowadzenia, gdyż stosunki handlowe Korolówki i okolicy nie są tego rodzaju, by usprawiedliwiały znaczne obciążenia skarbu pocztowego.

V. Izba uchwala oświadczyć się w swojem sprawozdaniu do wys. Namiestnictwa, przeciw żądanemu przedłużeniu czasu jarmarcznego w Lutowiskach z jednego dnia na dwa dni, tudzież przemawiać za tem, aby w myśl przywileju nadanego odbywało się tamże tylko sześć jarmarków a nie dziesięć, które nieprawnie tam się odbywają. Izba kierowała się tą zasadą, że pomnożenie jarmarków tylko demoralizująco wpływa na ludność wiejską i za sobą tylko uszczerbek pracy produkcyjnej pociąga.

VI. Wys. c k. ministerstwo handlu zawiadomiło Izbę, na dotyczące wywiadywanie się, że tego roku żadna nieodbędzie się wystawa przemysłowa w Moskwie. Jest wprawdzie zamiarem towarzystwa umiejętności, antropologii i etnografii urządzić wystawę w roku 1872, lecz takowa jako wystawa politechniczna, nie ma zawierać działu przemysłowego. Do tej wystawy przypuszczeni być mają także obcokrajowcy, pod jakiemi jednak warunkami, dotąd jeszcze nie jest wiadomo.

Izba uchwala, zawiadomić o tem strony interesowane

VII Izba uchwala przemawiać u Rady szkolnej krajowej za udzieleniem panu M. L Urech pozwolenia do otworzenia prywatnej szkoły handlowej

VIII Izba uchwala poruszyć ponownie u wys. ministerstwa handlu sprawę, aby dotychczasowe wyłączenie miasta Brodów i okręgu z obszaru cłowego jako urządzenie zastarzałe i handlowi szkody przynoszące zniesione zostało Izba powołuje się na dawniej przytoczone powody, i kładzie szczególnie nacisk na tę okoliczność, iż obecnie po połączeniu Brodów ze Lwowem przez kolej żelazną, zniesienie owego urządzenia tem bardziej staje się koniecznem, ile że wolny handel z Rosyą i produkcya krajowa przy dotychczasowej wyłączności Brodów nie mogą się należycie rozwinąć i przeciwnie przez praktykowane na wielkie rozmiary przemycanie nieoclonych towarów narażone są na wielkie straty. (Dok. n.)

## Ostatnie wiadomości.

**Z Wiednia** 27. lipca. O spodziewanym zjeździe cesarza Franciszka Józefa z cesarzem Wilhelmem pisze korespondent wiedeński *Czasu:*

Doniosłem wam już dawno temu, że cesarz Wilhelm życzył sobie spotkania się z cesarzem Franciszkiem Józefem Dziś się dowiaduję z źródła poważnego, że o zjeździe obu monarchów już nie należy wątpić. Wiadomość jednego z dzienników tutejszych, że zjazd ten będzie miał li cechę prywatną, i że monarchowie się spotkają ze sobą w nieobecności ministrów, nie odpowiada rzeczywistości. Słyszę owszem, że zjazd cesarza niemieckiego i cesarza austryackiego nie będzie wolnym od wysokiego znaczenia politycznego. Według dotychczasowych postanowień, które atoli co chwila zmianie uledz mogą, towarzyszyć będą monarchom ministrowie, kanclerz hr. Beust i kanclerz ks. Bismark Mylnem jest doniesienie, że zjazd się odbędzie w Salzburgu. Poseł niemiecki przy dworze tutejszym jenerał Schweinitz oznajmił już ministerstwu spraw zagranicznych, że cesarz Wilhelm około 10go sierpnia przyjedzie do Gastein. Tego samego dnia cesarz austryacki wyjedzie do Gastein, gdzie już bawi hr. Beust i szef sekcyi baron Hofmann Tak w tej chwili stoi sprawa zjazdu.

**Z Paryża** 26 lipca. *Journal officiel* ogłasza nominacyę arcybiskupa w Tours Guiberta, arcybiskupem paryskim Dziennik ten dodaje: „Msgr. Guibert przed przyjęciem tej godności udał się do Papieża, jak należało uczynić, a wszyscy będą umieli ocenić szczególną przyzwoitość tego kroku wśród bolesnych okoliczności, w jakich się znajduje Stolica święta Papież objawił zupełne swoje pod tym względem zadowolenie“.

Telegrafują z Paryża, że listy z Rzymu mówią, że Papież zadowolonym jest z mianowania arcybiskupa Guiberta arcybiskupem paryskim. Papież wyraził się w obec pewnej wysoko położonej osoby z zadowoleniem o stosunkach swoich do Thiersa i Favra. Odpowiedź Papieża dana Akademii religijnej, w której powiada, że Papiestwo nie marzy o odzyskaniu swojej władzy rozjemczej, jaką posiadało w wiekach średnich, uważaną jest za umyślną odprawę daną dziennikom ministeryalnym berlińskim i monachijskim.

Zgromadzenie narodowe obradowało d 26. b. m. Na Zgromadzeniu tem wzięto pod rozbiór wniosek Reveura, aby zastąpić cła od tkanin i płodów surowych podatkiem dochodowym i podatkiem od soli. Wniosek ten odesłano do komisyi budżetowej.

*La France* donosi, że Bismark przyrzekł odwołać wojska z okolicy Paryża do dnia 31. sierpnia.

Juliusz Favre obstaje przy swojej dymisyi; nie wiadomo jeszcze, ktoby go zastąpił. Zaprzeczają pogłosce o podaniu się do dymisyi ministrów sprawiedliwości Dufaure i oświecenia Juliusza Simon, oraz innych ministrów.

Prywatne korespondencye ajencyi Havasa z Wersalu dozwalają przypuszczać, że rozprawy Izby nad opodatkowaniem płodów surowych odroczonemi zostaną do przyszłego zebrania się zgromadzenia.

**Z Berlina** 27. lipca. Cesarz Wilhelm, który obecnie przebywa w Ems, wyjeżdża d. 1. sierpnia przez Koblencyą do Wiesbaden i Homburga; dnia 7. sierpnia uda się przez Salzburg do Gastein, gdzie trzy tygodni zabawi.

**Z Madrytu** 27. lipca. Król hiszpański ma już u swego boku nowe ministeryum; czy takowe długo zdoła się utrzymać — to wielkie pytanie. Na czele gabinetu stoi, jak już nam wiadomo Ruiz Zorilla, ten sam, na którego uczyniono przed kilkoma miesiącami zamach, a to za to, iż przewodniczył deputacyi spieszącej na powitanie nowo koronowanego „przybysza“ króla Amadeusza

Senat i kongres odroczyły się do 1. sierpnia.

**Z Konstantynopola** 27. lipca. Kilkanaście batalionów wojska wyruszyło do Skadaru (Scutari), jakoby w skutku obawy wybuchu powstania w Albanii za porozumieniem się z Czarnogórą.

Doniesienia z Teheranu z d. 7. b m. malują okropność tamecznego stanu rzeczy. Cholera, tyfus i głód dziesiątkują ludność. W Ispahanie i Szyrazie mieszkańcy dopuszczają się ludożerstwa na własnych dzieciach. Wojska obsaczają cmentarze, aby przeszkodzić wykopywaniu trupów dopiero co pogrzebanych. Na domiar tego wybuchła tam dżuma.

## Telegramy „Unii.“

**Peszt** 27. lipca. Wiadomość, jakoby w Węgrzech była cholera, jest fałszywą.

Rada ministrów zezwoliła na połączenie Pesztu i Budy mostem kolejowym.

**Monachium** 27. lipca. Książe Hohenlohe nie wstąpił do ministeryum, albowiem król nie zezwolił na rozwiązanie sejmu.

**Stambuł** 27. lipca. Nadzwyczajnego posła wicekróla egipskiego, nie przyjął wielki Wezyr. Zatem musiał wrócić do Kairu nic nie sprawiwszy.

Odpowiedzialny redaktor: Dr. Wł. Skrzydylka.

### Kursa z dnia 27. lipca 1871.

godz. 2 min. — popołudniu.

**Wiedeń.** Akcye banku franco-austr. 119 80 Akcye kredyt. węg. 110 50 Anglo-austr. 253.00. Akcye Karola Ludw 248 00. Kolej siedmiogrodzka 170 00. Kolej południowa 179 80. Kolej Alf. 176 75 Kolej państwowa —.—. Kolej lwowsko-czerniowiecka 174.75 Napoleondor 9.79. Kolej wsch. 162.00. Kolej północna 214 00 Kolej Rudolfa 162.00. Kolej węg. wschodnia 84.75. Galicyjskie obligacye indemnizacyjne 75.20. Losy z 1864 roku 132.50. Usposobienie: W końcu mocne.

**Pociągi kolei żelaznej (na głównym dworcu kolej Karola Ludwika).**

(Podług zegaru lwowskiego)

Odchodzą ze Lwowa do Krakowa „ „ 6 m 42 rano
„ „ 8 „ 7 wie.
„ „ 3 „ 30 rano.

Ze Lwowa do Czerniowiec 8 godz. 32 min. rano.
12 „ 20 „ w nocy.
„ „ Brod. i Złoc. 8 „ 52 rano.
„ „ „ „ 11 „ 50 wieczór.

Przychodzą z Krakowa do Lwowa o godz. 7 m 37 rano.
„ „ „ o „ 11 wieczór.
„ „ 8 wieczór.

Z Czerniowiec do Lwowa 7 godz. wieczór.
2 „ 30 min. w nocy.
„ „ z Brod. i Złoc. „ 7 „ 24 wiecz
„ „ „ „ 2 „ 50 w noc.

**Pociągi kolejowe na stacji lwowskiej Podzamcze.**

**Odchodzą** do Brodów i Złoczowa o g. 9 m. 11 rano.
„ „ „ o „ 12 „ 12 wiecz.

**Przychodzą** do Lwo. z Brod. i Złocz o „ 6 „ 53 wiecz.
„ „ „ „ o „ 2 „ 19 w nocy

| **Lwów**, z Izby handlowej dnia 27 lipca. | płacą zł wal a | żądają |
|---|---|---|
| **I. Akcye za sztukę** | | |
| Kolei gal. Karola Ludwika | 248 25 | 249 25 |
| Kolei Lwow.-Czerniow.-Jassy | 174 25 | 175 25 |
| Banku hip. g. z wpł. 50% | 121 00 | 123 00 |
| „ krajow. z wpł. 40% | 00 00 | 70 00 |
| **II. Listy zastawne za 100 złr.** | | |
| Tow. kred. gal. w. a. 5% | 84 75 | 85 25 |
| Tow. kred. gal. w. a. 4% | 75 25 | 75 75 |
| Banku hipot. galic. 6% | 89 75 | 90 25 |
| Galic. zakładu kred. włościańskiego | 90 75 | 91 75 |
| **III. Obligi za 100 złr.** | | |
| Indemnizacyjne galic. | 75 10 | 75 60 |
| Pożyczki głodow. z r. 1866 po 7% | 000 00 | 000 00 |
| **IV. Monety.** | | |
| Dukat holenderski | 5 76 | 5 83 |
| Dukat cesarski | 5 80 | 5 85 |
| Napoleondor | 9 76 | 9 83 |
| Półimperyał rosyjski | 10 00 | 10 15 |
| Rubel srebrny rosyjski | 1 90 | 1 96 |
| „ papierowy „ | 1 62 | 1 63 |
| Pruskie bilety kasowe | 1 83 | 1 84 |
| Srebro | 121 25 | 122 50 |
| **Wiedeń** dnia 25. lipca. | | |
| **Papiery państwa ustr.** | | |
| 5% renta austr. w. a. | 59 55 | 59 65 |
| „ „ „ srebrem | 69 00 | 69 15 |
| pożyczka ost. z r. 1839 | 296 50 | 297 00 |

| | płacą zł. wal. a. | żądają |
|---|---|---|
| Pożyczka loter z r. 1854 | 94 75 | 95 00 |
| „ „ „ 1860 | 103 90 | 104 10 |
| „ „ „ 1864 | 133 10 | 133 50 |
| „ podatk „ 1864 | 000 00 | 00 00 |
| Listy zastawne domen. | 124 00 | 125 00 |
| Oblig indemniz galic | 75 00 | 75 50 |
| „ „ bukow | 73 75 | 74 25 |
| **Akcye bankowe.** | | |
| Anglo-austryackie | 251 80 | 252 20 |
| Centralny bank | 57 00 | 58 00 |
| Kredytowy zakład | 284 90 | 285 10 |
| Franko-Austryackie | 119 70 | 119 90 |
| Galicyjskie dla handlu i przem. | 000 00 | 100 00 |
| Generalbank | 91 00 | 91 50 |
| Hipoteczny bank galicyjski | 136 00 | 136 00 |
| Krajowy bank galicyjski | 00 00 | 00 00 |
| Narodowy bank austryacki | 767 00 | 769 00 |
| Vereinsbank | 108 00 | 108 00 |
| **Akcye przemysłowe.** | | |
| Budownicz Towarz. austr | 82 50 | 82 70 |
| Borysł Petrol. Comp. | 00 00 | 00 00 |
| Forstpr. Hand. Gesell. | 33 00 | 34 00 |
| **Akcye kolejowe.** | | |
| Alföldzka | 176 25 | 177 25 |
| Karola Ludwika | 249 00 | 249 50 |
| Północna Ferdynanda | 2140 00 | 2150 00 |
| Franciszka Józefa | 202 50 | 203 50 |

| | płacą zł. wal a. | żądają |
|---|---|---|
| Lwowsko-Czerniow. Jassy | 174 50 | 175 00 |
| Rudolfa | 162 00 | 162 50 |
| Siedmiogrodzka | 170 00 | 171 00 |
| Staatsbahn | 420 00 | 420 50 |
| Południowa | 176 75 | 177 00 |
| Tramway wied. | 214 00 | 215 00 |
| Łupkowska | 159 50 | 160 00 |
| Węgierska północna | 164 00 | 163 50 |
| „ wschodnia | 84 00 | 84 50 |
| **Listy zastawne.** | | |
| Galic. bank hipoteczny 6% | 90 00 | 90 50 |
| Bank włościański galicyjski | 91 00 | 91 50 |
| Tow. kred ziem. gal 4% | 75 75 | 76 25 |
| „ „ „ „ 5% | 84 00 | 84 00 |
| Bank nar austr. 5% m k | 96 50 | 96 70 |
| Bank nar austr 5% w. a. | 92 00 | 92 50 |
| Bodencredit w srebrze 3% | 106 30 | 106 60 |
| Bodencredit w. a. 5% | 87 00 | 87 25 |
| **Kol. obl. z pier.** 5% (wol. od p d. prc. srebr) | | |
| Alföldzka kolej | 91 25 | 91 50 |
| Ferdynanda północna | 105 75 | 106 00 |
| Karola Ludwika dawn. | 106 75 | 107 50 |
| „ „ z r. 1867 | 101 00 | 101 50 |
| Lwow.-Czern.-Jas. z r. 1867 | 92 50 | 92 50 |
| „ „ „ z III. em | 84 00 | 84 25 |
| Rudolfa | 91 10 | 91 30 |

| | płacą zł. wal. a. | żądają |
|---|---|---|
| Siedmiogrodzkiej | 89 90 | 90 10 |
| Południowej kolei | 109 50 | 109 75 |
| Państwowej kolei (10% podat. prc. srebr.) | 138 25 | 138 75 |
| Czeska zachodnia | 96 25 | 96 50 |
| Elżbiety nowa (10% podat., prct. w. a.) | 102 50 | 103 50 |
| Elżbiety dawne | 92 60 | 92 80 |
| Ferdynanda północn. m. k. | 90 75 | 91 25 |
| „ „ w. a | 87 00 | 87 75 |
| **Papiery loteryjne.** | | |
| Losy zakładu kredytowego | 176 55 | 177 25 |
| „ Rudolfa | 15 00 | 15 00 |
| „ Stanisławowskie | 28 00 | 30 00 |
| „ Keglevich | 15 00 | 17 00 |
| „ hr Palfy | 29 00 | 30 00 |
| „ ks. Salm | 39 00 | 40 00 |
| „ hr. St. Genoi | 29 00 | 30 00 |
| „ ks. Windischgrätz | 21 50 | 22 50 |
| „ hr. Waldstein | 23 00 | 24 00 |
| „ ks. Klary | 38 00 | 39 00 |
| **Dewizy** (3-miesięczne). | | |
| Hamburg 100 mark. b | 90 70 | 90 70 |
| Paryż 100 frank. | 48 15 | 48 25 |
| Londyn 10 ft szterl | 122 80 | 122 90 |
| Frankfurt 100 zł. ol w p N | 103 60 | 103 70 |

## Spostrzeżenia meteorologiczne w miesiącu lipcu 1871.

| Dnia | Barometer | | Millimeter | | Stopień ciepła wedle Celsiusa | | | | Ciśnienie pary millimetr. | | | | Wilgoć powietrza w % | | | | Stan nieba 0—10 | | | | Wiatru kierunek i siła | | | Ozonometer 0—10 | | | | Opad atmosferyczny millimetr. i uwaga |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| | 7h | 2h | 9h | M. | 7h | 2h | 9h | M. | 7h | 2h | 9h | M. | 7h | 2h | 9h | M. | 7h | 2h | 9h | M. | 7h | 2h | 9h | 7h | 2h | 9h | M. | |
| 24 | 732·63 | 730·40 | 728·64 | 730·56 | 19·5 | 29·6 | — | — | 12·2 | 15·0 | — | — | 73 | 49 | — | — | 0 | 2 | 7 | 3·0 | S 1 | S 2 | SW 2 | 4 | 6 | 6 | 5·3 | 25·04 ↑ : |

# OGŁOSZENIA.



Właściciel i wydawca: Ks. Otton Hołyński.

W drukarni zakł. narod im. Ossolińskich pod bezpośr. zarz. uprzyw. dzierż. A. Vogla.